

Justyna Skwarska

Bibliotekarka, Nadolice Wielkie

Kiedyś lokalne życie społeczne skupiało się w Domach Kultury. Kiedy przyszło nowe, większość z nich nie przeżyła. W miastach ich rolę przejęły, przynajmniej w części, biblioteki publiczne. Biblioteki wiejskie (jeśli też nie padły) pozostały na ogół przy roli prostych wypożyczalni książek. Ale może być inaczej. Nawet najmniejsza wiejska biblioteka może być jednocześnie i wypożyczalnią książek i domem kultury i ośrodkiem życia społecznego. Zależy to głównie, jeśli nie wyłącznie, od bibliotekarki.

Taką niezwykłą bibliotekarką, wielką społecznicą jest Justyna Skwarska z Nadolic Wielkich w gminie Czernica na Dolnym Śląsku. Oto co opowiedziała nam o sobie i swojej pracy.



Początki

Kiedyś czytałam wspomnienia Jacka Kuronia (*Kuroń J., Wiara i wina*). Był dla mnie prawdziwym ideałem społecznika, altruistą. Opowiadał historię, gdy mały Jacuś wyrwał się swojemu tacie na scenę, by ratować bohaterkę dziecięcej bajki. Bardzo mnie to ujęło.

Nie wiem czy jestem społeczniczką. Czasem po prostu dobrze czuję się w tej roli. Lubię pomagać,

dawać coś od siebie. Zwykle otrzymuję coś w zamian: serdeczność, zaufanie, czasem przyjaźń.

Czasy szkolne

Bardzo dokładnie pamiętam epizod z czasów szkolnych i uczucia jakie mną targały. Po tym doświadczeniu wiedziałam, że na pewno nie jestem konformistką. Żeby być w zgodzie z własnym sumieniem czasem wybieram drogę pod prąd.

Byłam wtedy w piątej klasie. Zauważyłam, że chłopcy z mojej klasy, ku uciesze kibicujących im dziewczyn, znęcają się nad naszą koleżanką. Nie była lubiana, ale co z tego. Wrzucili jej torbę do śmierdzącego bajora, poniżali, popychali. Przerwałam to, gdy tylko udało mi się tam dobiec. Na szczęście moja reakcja była skuteczna. Pomogłam jej, zaprowadziłam do domu i wiedziałam, że muszę coś z tym zrobić. Poinformowałam naszego wychowawcę o wydarzeniu. Nie wskazywałam osób tylko - incydent. Miałam nadzieję na porządną lekcję wychowawczą. Nie zawiodłam się, nauczyciel stanął na wysokości zadania. Miał autorytet, ale ja już czułam, że nie przejdzie mi to na sucho.

Rzeczywiście poniosłam surową karę. Przez kilka miesięcy byłam wrogiem niemal całej swojej klasy. Jak na dłoni widać było jak zachowuje się grupa. Niestety nawet ofiara, którą wyciągałam z opresji przeszła na silniejszą stronę. Większość po prostu bała się ze mną zadawać, by nie podpaść reszcie. Odczułam na swojej skórze to, co dziś nazwalibyśmy: stalkingiem, hejtem, a nawet przemocą. Były napisy na murach, piosenki na mój temat, był w końcu atak fizyczny na oczach całej klasy i jeszcze gorsze niż ból - upokorzenie. I to był moment zwrotny. Chłopcy, których zganiłam zaczęli mnie bronić, bo agresja, nawet ich zdaniem, za bardzo przybrała na sile. Decyzją Rady Nauczycielskiej otrzymałam z zachowania ocenę wzorową mimo, że większość klasy zawnioskowała za jej obniżeniem. Wtedy słyszałam jeszcze jęk zawodu, ale sytuacja się stopniowo zmieniała. W kolejnym roku szkolnym niemal jednogłośnie zostałam przewodniczącą klasy i pełniłam tę funkcję aż do czasu, gdy sama z niej zrezygnowałam. Pamiętam, że do końca ósmej klasy nie zdarzyła się więcej ani jedna sytuacja związana z przemocą.

To doświadczenie nauczyło mnie bardzo dużo. Przekonałam się, że postępowanie zgodnie z własnym sumieniem jest uczuciem, jakiego nie zrekompensują żadne chwilowe korzyści.

Coś nie tak

Przygarniałam bezdomne koty, do naturalnej śmierci opiekowałam się kalekim psem. (Tak bezgranicznego oddania i ufności nie spotkałam nigdy.) Gdy zauważyłam samotne dziecko siedzące na podłodze szkolnego korytarza, podczas gdy moje szło na religię, a w gablotce szkolnej przeczytałam, że niewierzący rodzice nie kochają swoich dzieci - zrozumiałam, że coś jest nie tak. Spotkałam kilka osób, które myślały i czuły podobnie. Wspólnie założyliśmy fundację, by mieć środki i większą możliwość oddziaływania. Jej celem było zwalczanie wszelkiej dyskryminacji. Ze względu na płeć, rasę, wygląd, wyznanie czy brak wyznania, orientację i inne. Zrobiliśmy wspólnie kilka rzeczy, z których jestem dumna, zarówno spontanicznie, jak i w ramach organizacji pozarządowej.

Biblioteka

Dzięki działaniom w obszarze edukacyjnym i kulturalnym zostałam zauważona i zaproszona do pracy w zespole Gminnej Biblioteki Publicznej w Czernicy. Wśród sześciu filii jest jedna w Nadolicach Wielkich. To nieduża biblioteka, w której pracuje tylko jedna osoba. Tu moje społecznikowanie znalazło ujście.

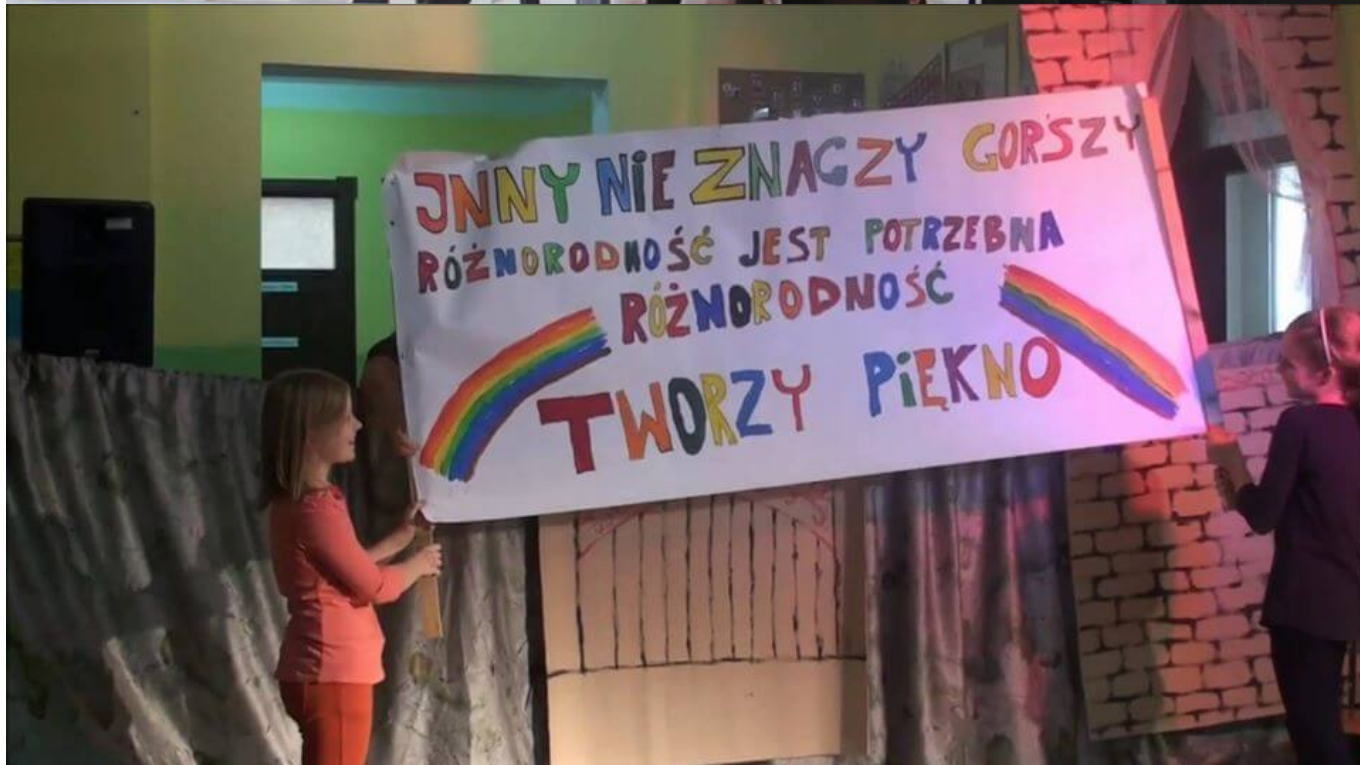


Integracja

W bibliotece dużą uwagę przywiązuję do integracji mieszkańców. Zapraszam do niej wszystkich, a ze szczególną mocą osoby, które potrzebują bezpiecznego azylu. Tak było z czytelniczką, która pochodzi z Zimbabwe. To dzięki niej powiało tu dalekim światem. Sama zaproponowała nieodpłatne zabawy po angielsku, a ja tylko zacierałam ręce, bo wiedziałam, że to będzie znacznie ważniejsza lekcja - tolerancji. Wspólnie robiłyśmy przedstawienia, ćwiczyłyśmy role z dziećmi i przypinałyśmy cukierki do domku z piernika. To był zaledwie początek. Niedługo po tym duża paczka pełna nowych przyborów szkolnych, dla dwóch sierocińców w Zimbabwe wyjechała z Nadolic, by wspomóc dzieci na końcu świata.

Projekt „Back to school” polegał nie tylko na skompletowaniu wyprawki szkolnej dla potrzebujących dzieci z Zimbabwe, ale również na wymianie korespondencji, zdjęć i filmów między rówieśnikami. Niedługo później pojawił się pomysł mocno zaangażowanej czytelniczki pozyskania książek do nauki

języka angielskiego. Sama nie wierzyłam, że to możliwe, ale wielka paleta (obdzieliłam nią jeszcze kilka instytucji) z literaturą do nauki języka przyплыnęła do nas z Dyton, w USA.



Gminna Biblioteka

CZERNICA



Melleray Sacred Heart Children's Home

Thanks you for your
generosity, love, care and kindness

May the almighty God continue
to Bless you

We love you

BACK TO SCHOOL

Między Nadolicami a "wielkim światem"

wymiana listów
i przyborów
szkolnych między
dziećmi z Gminy
Czernica
a
podopiecznymi
dwóch sierocinców
w Zimbabwie



GRUDZIEŃ 2017
NADOLICE WIELKIE
ZIMBABWE





English is fun
with Faustina



**ZABAWY
W JĘZYKU
ANGIELSKIM**

**DLA DZIECI W WIEKU 8-10 LAT
PIĄTKI, 16.30 - 17.15**

**BIBLIOTEKA W NADOLICACH WIELKICH
KONIECZNE ZAPISY ☎ 71/318-96-92
ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA!**

ZAJĘCIA BEZPŁATNE

PIERWSZEŃSTWO MAJĄ CZYTELNICZY FILII W NADOLICACH WLK.



Mural

Wciąż nie mogę wyjść ze zdumienia jak biblioteka wypiękniała. Gdy zaczynałam pracę była smętnym baraczką. Teraz jest najładniejszą ozdobą gminy. Budynek jest ozdobiony ze wszystkich stron murem, a wewnątrz ma nowoczesne. To spory wysiłek dyrekcji i wielu wspaniałych ludzi oraz dużych nakładów finansowych. Mam ogromne szczęście, że wygląda dokładnie tak, jak chciałam.





Kobiety

Zanim pracowałam w bibliotece współorganizowałam Dzień Kobiet w Nadolicach Wielkich. Ze świetlicy wiejskiej przenieśliśmy święto do biblioteki. Cieszy mnie, gdy łamane są stereotypy, gdy kobiety nie są sprowadzane wyłącznie do przypisywanych im ról. Jedną z ciekawszych uroczystości nosiła nazwę „Luksusowo jest być sobą”.



Motocyklistki, motorniczka nocnego kursu, himalaistka (Agnieszka Bielecka) i koordynatorka lotów

pasażerskich opowiadały z zapałem o swoich pasjach i zawodach. Nadolice jeszcze nie widziały tylu kobiet na motorach i to jakich! Te spotkania na długo pozostaną w pamięci.

Czarna Owca

By bronić słabszych, organizować akcje, happeningi edukacyjne, obalać stereotypy i zmniejszać uprzedzenia powołałam kiedyś do życia Fundację Szkoła bez dyskryminacji CZARNA OWCA. Jak chyba każda organizacja, na początku była wulkanem pomysłów i chęci skupionych przy niej osób. Zrealizowaliśmy wspólnie kilka naprawdę cennych inicjatyw. Był ogrom pracy i żadnych profitów, poza dobrym ulokowaniem energii. Mieliśmy poczucie wykonania dobrej roboty. Na przykład pokazaliśmy dobre praktyki przeciwdziałania dyskryminacji stosowane przez jedną z niewielkich szkół w województwie dolnośląskim.

Mieliśmy powody do satysfakcji, ponieważ anonimowa ankieta antydyskryminacyjna dla dzieci i rodziców wypadła naprawdę dobrze, rozmowy z gronem pedagogicznym o dobrych rozwiązaniach były bardzo obiecujące, a nauczyciele zaangażowali się w edukację antydyskryminacyjną na wszystkich poziomach.

Były lekcje, pogadanki, plakaty, przedstawienia, kukielkowy teatrzyk, wygospodarowaliśmy także pieniądze na bilety do teatru dla dwóch najbardziej zaangażowanych klas.

Była w końcu broszura antydyskryminacyjna z gotowymi rozwiązaniami wypracowanymi przez środowiska pedagogów, rodziców i członków Fundacji. Wysłaliśmy ją do 10 wybranych placówek w województwie dolnośląskim. Wszystko za niecałe pięć tysięcy zł uzyskanych z mikrograntu. Ogrom pracy i formalności. W zamian - satysfakcja.



Ekologiczne wakacje

Poza dobrą zabawą, nagraliśmy z dziećmi filmik instruktażowy w jaki sposób dbać o środowisko. Robiliśmy domki dla owadów, zbieraliśmy śmieci, wykorzystywaliśmy surowce wtórne i tworzyliśmy dwujęzyczne plakaty: jak uratować świat. Dowiedzieliśmy się, np. jak dbają o środowisko w Zimbabwie. Wakacje i ferie w bibliotece, które corocznie organizuję, zawsze cieszą się dużym zainteresowaniem. Mam nadzieję, że nie tylko z tego powodu, że są darmowe.

Były też inne działania, np. projekt kulturalno-czytelniczy połączony z sadzeniem roślin w miejscach publicznych, w tym: konkursy czytelnicze, renowacja wspólnej przestrzeni, integracja mieszkańców.

OCZYTANIE?
to widac

W tym miejscu zasadziliśmy kwiaty, a każdy z nich to przeczytana książka.
Mieszkańcy Nadolice Wielkich.

Projekt jest dofinansowany ze środków budżetu Województwa Dolnośląskiego.

FUNDACJA CZARNA OWCA
SZKOLA BEZ DYSKRYMINACJI

Edu 3
Centrum Gminy
Nadolice Wielkie

Albino Żurawie

Bądź z matką!

SOLT-KOP

DOLNY ŚLĄSK
www.dolny.slask.pl

Główny Instytut Kultury Fizycznej i Sportu w Nadolice Wielkie

WROCLAW 2016
Europejska Stolica Kultury

W czasach epidemii

Gdy biblioteka jest niedostępna dla czytelników, ciągle staram się pokazywać, że jestem, działam, pamiętam o mieszkańcach.

W wolnym czasie szyję darmowe maseczki, współorganizuję zawody „nordic walking on line”, uczestniczę w Gitarowym Rekordzie Guinnessa. Mam nadzieję, że przynajmniej trochę zminimalizuję napięcie związane z przymusową izolacją.



Nordic Walking w Nadolicach
Gminna Biblioteka Publiczna filia nr 3
w Nadolicach Wielkich
FB Moje Nadolice

zapraszają na



ZAWODY ON LINE

Z KAŻDYM
KROKIEM
BĘDZIE LEPIEJ

start 4 maja 2020



rywalizacja rodzinna lub indywidualna
z uśmiechem - nie tylko dla sportowców
szczegóły w regulaminie
www.biblioteka-czernica.pl
FB Moje Nadolice



Pomysły na przyszłość

Myślę o stworzeniu placówki bardziej ekologicznej. Chciałabym też dużo większą uwagę skupić na seniorach. W obecnej sytuacji epidemiologicznej jest dużo trudniej o integrację, ale trzeba na nowo odnajdywać się w rzeczywistości.

Doświadczenia i rady

Cechy społecznika

Chyba nic konkretnego. Sądzę, że każdy ma potencjał społecznika, ale nie każdy miał okazję spróbować, że to jest przyjemność.

Współpraca

Tutaj nie można niczego wymagać, szczególnie jeśli są to działania pro publico bono. Jeśli ktoś chce w czymś pomóc, nigdy nie odrzucam oferty, ale też nie nakłaniam do poświęcenia. Doświadczenie pokazuje, że nieformalne kontakty, wspólna praca i wzajemna pomoc – to najtrwalsze więzi, bo zrodzone z wewnętrznej motywacji.

Motywacje

Do działania motywują mnie pozytywne reakcje ludzi, ich zaangażowanie. Jeśli sama w coś wierzę – nie trudno jest zarazić tym innych.

Mam duże wsparcie ze strony pani dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Czernicy i moich kolegów i koleżanek z zespołu bibliotecznego. Mam sporo swobody, mogę realizować najbardziej szalone pomysły. Nigdy nie słyszę że coś się nie uda, że to bez sensu. Za to jestem im wdzięczna.

Porażka

Największą porażką, której nie udźwignęła Fundacja była biurokracja – mozolna, skomplikowana i bardzo kosztowna. Wypłoszyła zaangażowanych ludzi, pochłaniała oszczędności, cenną energię i bezcenny czas – nie dając nic w zamian, oprócz groźby inspekcji niezliczonej liczby służb.

Jeśli chcesz coś dać od siebie po prostu daj, będzie taniej.

Sukces

Zostałam laureatką nagrody im. Olgi Rok w 2019 r. w kategorii placówek mniejszych. Nagroda stypendialna dla bibliotekarki została przyznana w Łodzi podczas Kongresu Bibliotekarzy i Bibliotek o temacie przewodnim: **RÓWNI, RÓŻNI, WAŻNI**. Wzruszające było usłyszeć i mówić o Nadolicach na tak dużym forum. Jest tym milej, że bibliotekarką jestem zaledwie od kilku lat. Mam wykształcenie politechniczne i jeszcze kilka lat temu nie spodziewałabym się, że uzupełnię kwalifikacje o kierunek bibliotekarski. W tym roku zostałam zaproszona do Kapituły oceniającej przyszłe laureatki tej nagrody.





Tak o wydarzeniu pisano na stronie

<https://biblioteka-czernica.pl/pl/1116/6709/nasza-bibliotekarka-z-nadolic-wygrala-stypendium-im-olgi-rok-.html>

"Bibliotekarki często pełnią rolę o wiele ważniejszą niż wypożyczanie książek: organizują społeczność, inspirują innych do działania. Dzięki nim biblioteki to miejsca tętniące życiem, otwarte i innowacyjne.

Decyzją kapituły Funduszu im. Olgi Rok tegoroczną laureatką w kategorii bibliotek mniejszych została Justyna Skwarska – bibliotekarka Gminnej Biblioteki Publicznej, filii nr 3 w Nadolicach Wielkich. "Kapituła była pod wielkim wrażeniem jej pomysłów i działań, zwłaszcza wrażliwości na potrzeby kobiet i budowania mostów między Nadolicami a "wielkim światem". I jeszcze ten wspaniały mural :)" Stypendium zostało przyznane w ramach Kongresu Bibliotek.

Stypendium w Konkursie im. Olgi Rok jest finansowane ze środków funduszu wieczystego, utworzonego w 2012 roku z inicjatywy wnuczki Olgi Rok – Ani, która w ten sposób chciała upamiętnić życie i pracę babci – bibliotekarki z Warszawy. Jego celem jest wsparcie rozwoju osobistego bibliotekarek z całej Polski oraz zebranie i docenienie historii kobiet, które – podobnie jak kiedyś Olga Rok – potrafią mobilizować siebie i innych do poszukiwania nowych rozwiązań, do przełamywania stereotypów i które wspierają rozwój swoich społeczności. Serdecznie gratulujemy!!"



Jesteśmy pełni podziwu i uznania dla „społecznikowania” Justyny.

Zaintrygowało nas jednak, że za największą porażkę uznała biurokrację. Coś nie zadziało, jakieś formalności, zamiast być jednym z wielu drobnych kroków na drodze do celu, stały się dużą przeszkodą. Próba sformalizowania działalności społecznej przez stworzenie fundacji nie przyniosła oczekiwanych korzyści, a tylko utrudniła ją.

To prawda, że polskie NGOsy nie mają lekko. Niemieckie doświadczenia, na które tak często powołujemy się na tym portalu, pokazują, że to właśnie stowarzyszenia, fundacje, związki, towarzystwa etc. etc. są najlepszą formą aktywizacji obywatelskiej, pozwalającą także o wiele skuteczniej sięgać po zewnętrzne finansowanie ich działalności. Fakt, że źródło tego finansowania jest w Polsce bardzo niewiele, ale też faktem jest, że pojawiają się coraz większe środki europejskie, administrowane przez NGO-sy właśnie, niezależne od administracji rządowej jak [Stocznia](#), [Fundusz Obywatelski](#), [Fundacja im. Stefana Batorego](#) i [wiele innych](#).

Jakie są Wasze doświadczenia w tworzeniu i funkcjonowaniu organizacji pozarządowej? A może tak jak nasz kolejny [Obywatel PRO - pan Jacek](#) - macie dobre doświadczenia. Napiszcie w komentarzu.